

TEATR IM. JANA KOCHANOWSKIEGO

# PRZEŁOŻONA PREMIERA W „KOCHANOWSKIM”

MARIA MISZTAL, ŁUKASZ BALIŃSKI

30 grudnia na Dużej Scenie miała odbyć się szósta premiera w tym sezonie Teatru Dramatycznego. W ostatniej chwili została jednak przełożona, na szczęście tylko o dzień. Początkowo zaplanowano ją na piątek, jednak zdecydowano o nowym terminie, a będzie to 31 grudnia o godz. 21.

 - Wszystko z powodu problemów technicznych i dlatego jesteśmy zmuszeni przesunąć premierę przedstawienia. Przepraszamy wszystkich zainteresowanych - wyjaśnia Joanna Krasowska, specjalista ds. promocji i marketingu w TJK. - Ci, którzy kupili bilety na pokaz premierowy, proszeni są o kontakt z Biurem Obsługi Widza w celu zmiany terminu lub zwrotu pieniędzy - tłumaczy, dodając, iż najlepiej w tej sprawie zadzwonić pod numer telefonu 77 454 59 41. - Takie

PATRYCJA WANOT / AGENCJA GAZETA



Premierę przełożono, ale tylko o jeden dzień

rzeczy czasem się zdarzają. Nieczęsto, ale jednak - dodaje.

Samo przedstawienie to sztuka autorstwa niemieckiej dramatopisarki Ingrid Lausund. W błyskotliwy i dowcipny sposób opowiada ona o trudnej sztuce pomagania innym i nieumiejętności mówienia o tym.

Jej bohaterami jest pięć osób, które próbują przygotować wieczór charytatywny, aby zebrać pieniądze na rzecz szkoły w Gwinei Bissau.

Podczas przygotowań dochodzi między nimi do wielu nieporozumień, a ich bezinteresowność i podejście do akcji charytatywnych zo-

stają wystawione na próbę. Wśród nich jest m.in. Ewa - młoda aktivistka, bez reszty oddana sprawie, która w swojej gorliwości często zapomina, czego broni. Jest też Rajner, który jako jedyny w całym gronie jest przekonany, że akcja nie wypali.

- Bardzo zależało mi na tym, aby przedstawić „Benefitz” na scenie teatralnej i cieszę się, że ma to miejsce na tak dużej scenie. Sztuka porusza temat niezwykle trudny, z jednej strony obecny w mediach - przecież akcje charytatywne wspierają gwiazdy muzyki, sportu czy kina - a z drugiej tak często ignorowany. Przygotowując sztukę i obserwując próby, sam doszedłem do wniosku, że niewiele robię w tym kierunku. Podczas finału WOŚP wrzucam pieniądze do puszek, ale co poza tym? - pyta reżyser spektaklu Dariusz Starczewski.

- Ta sztuka nie ma nikogo „biczować”. Nie chcemy, aby ludzie nastawieni już psychicznie na zabawę sylwestrową wyszli z przedstawienia

obciążeni wyrzutami sumienia. Zależy nam na tym, aby uświadomili sobie, że wiele ludzi na świecie potrzebuje tej pomocy i nie możemy się od nich odcinać - mówi Patrycja Potyralaska, odtwórczyni roli Ewy, z kolei Bartosz Dzedzic, który w sztuce gra Rajnera, dodaje: - Przyzwyczailiśmy się poniekąd do tego, że w Afryce panują głód, wojna i choroby, i uważamy, że nic z tym już nie można zrobić. W ten sposób usprawiedliwiamy swoją bierność.

Zarówno reżyser, jak i aktorzy podkreślają, że co prawda w niektórych fragmentach sztuki można się pośmiać i nie brakuje w niej inteligentnego poczucia humoru, ale nazywanie jej komedią byłoby nadużyciem. - Dla nas największym sukcesem będzie to, jeśli po zakończeniu spektaklu widz wyjdzie z poczuciem, że chce zrobić coś dla potrzebujących - puentuje Starczewski.

Wystąpią także: Judyta Paradzińska, Andrzej Czernik i Karol Kossakowski. ★